

III. STUDIA PRZYPADKU

Studium przypadku – I

Przedstawione scenki są autentyczne, zmienione zostały jedynie imiona osób, które brały w nich udział, nazwy miast oraz miejsca pracy.

W biurze obsługi interesanta Urzędu XYZ pojawia się pani Elżbieta, chciałaby zasięgnąć informacji. Na miejscu są dwaj urzędnicy, pan Tomasz, lat 50 oraz pani Justyna, lat 55.

Gdy pani Ela wchodzi do pokoju urzędnicy siedzą przy swoich biurkach. Pan Tomasz jest teraz bardzo zajęty, ale zgodnie z niepisaną umową, jaką zawarł z panią Justyną, to jego czas na obsługę petenta. Mimo to zwraca się z prośbą do pani Justyny:

- Pani Justyno, czy mogłaby pani podejść do tej pani, jestem teraz zajęty.
- Panie Tomku, to nie jest moja zmiana ... tak się umawialiśmy, prawda?
- (Pani Ela uważnie słucha tej rozmowy).*
- Tak, wiem – kontynuuje pan Tomek – ale muszę się wyrobić z tymi papierami do godziny, a pani nie ma nic do roboty.
- No ty chyba jesteś niepoważny! – wzburzyła się pani Justyna.
- A od kiedy ty jesteś poważna?! - odpowiedział pan Tomek.
- Że co? Od kiedy to my jesteśmy „ty”, głupku?!
- Wiesz co kobieto, odczep się ode mnie, dobra?! Naprawdę – kiedyś oberwiesz za takie akcje! – wykrzyczał pan Tomek i odwrócił się do pani Justyny plecami.

Pani Elżbieta wychodzi oburzona z biura i składa skargę na urzędników. Sytuację tę również podsłuchał inny urzędnik i potwierdził jej wiarygodność. Sprawa kończy się u Dyrektora, Zygmunta D., który przeprowadza z podwładnymi, na których złożono skargę, następującą rozmowę:

- Pani Justyno, czy to prawda, że w obecności petenta nazwała pani swojego kolegę „głupkiem”?
 - Nie, to nieprawda.
 - Pani Justyno, mam świadka, że użyła pani także słów „jesteś niepoważny”.
 - Panie Zygmuncie, zostałam sprowokowana, to nie moja wina.
 - Dobrze – dyrektor zwraca się do pana Tomka – a pan, czy to prawda, że nakrzyczał pan na koleżankę przy petencie i groził jej pan „że oberwie od pana”?
 - Ależ skąd, nic takiego bym nie zrobił! Pani Justyna wyprowadziła mnie z równowagi, nazwała mnie „głupkiem”.
 - Dobrze – dyrektor zwraca się do urzędników – rozumiem, że to się nie powtórzy?
- Pracownicy deklarują poprawę i wracają do swoich obowiązków.*

Pytania:

Jak Państwo oceniacie zachowanie pracowników pod kątem pogłębiania zaufania obywateli do państwa? Co można powiedzieć o postawie dyrektora, jego sposobie załatwienia sprawy? Jak powinni zachować się pracownicy? Czy według Państwa urzędnicy ci powinni zajmować takie stanowiska? Jakie jest prawdopodobieństwo, że sytuacja ta się nie powtórzy? Co można zrobić w danej sytuacji? Proszę o zakwalifikowanie czynów nieetycznych i ewentualnie niezgodnych z prawem. Prosimy o uzasadnienie.

Studium przypadku – II

W biurze obsługi interesanta urzędu X pojawia się petent - pan Robert, z zapytaniem, kiedy otrzyma zgodę na założenie instalacji grzewczej w swoim mieszkaniu. Podanie złożył w zeszłym tygodniu. Jest październik, niedługo zaczną się mrozy, pan Robert martwi się, że w domu będzie zimno, a ma małe dzieci.

Urzędnik, pan Jacek, znużony stosem papierów, które ma na biurku, odpowiada niegrzecznie:

– A co mnie to obchodzi?! Nie interesują mnie pana problemy, skoro pan nie miał czasu pomyśleć o tym wcześniej, to niech pana dzieci teraz marzną. Trzeba czekać. Zgodnie z regulaminem, my do 65 dni wydajemy taką decyzję. Żegnam pana.

Pan Robert zszokowany nie wie, co odpowiedzieć i wychodzi.

Pytania:

Jak należy ocenić zachowanie pracownika? Jak powinien zachować się pracownik? Czy można powiedzieć, iż pracownik zaniechał wykonania swoich obowiązków? Czy urzędnik ten może zajmować takie stanowisko? Jakie jest prawdopodobieństwo, że sytuacja ta się nie powtórzy? Co można zrobić w danej sytuacji?

Studium przypadku – III

W Urzędzie X ogłoszony jest konkurs na stanowisko kierownicze w referacie ds. inwestycji.

Pan Zbigniew postanawia wziąć udział w rekrutacji, ponieważ od kilku miesięcy pracuje w tym dziale i jest wyróżniającym się pracownikiem, choć bez doświadczenia kierowniczego. Obawia się jednak, że raczej nie uda mu się dostać tej posady, ponieważ na podstawie swoich obserwacji, doszedł do wniosku, że rzadko się zdarza, aby konkurs wygrała osoba „z przypadku”.

- Rzadko się zdarza, aby nie było wiadomo, kto wygra konkurs, nawet przed samym jego ogłoszeniem – pożalił się koleżance, pani Katarzynie.

- No ba, przecież wiadomo, że dostanie to Dorota z „organizacyjnego”, to jest pod nią ustawione, a przecież jej szwagier jest kuzynem szefa – skwitowała pani Kasia.

Mimo tego, pan Zbyszek składa aplikację i jak się później okazało – pod względem kompetencyjnym był najlepszym kandydatem na to stanowisko, jednak nie spełnił wymogu formalnego – nie znał języka serbskiego, którym władała pani Dorota (była jedynym kandydatem, który spełnił ten wymóg). Tym samym stanowisko przypadło pani Dorocie, która awansowała tam z dotychczasowego stanowiska podinspektora w wydziale organizacyjnym.

Niestety po około połowie roku okazało się, iż pani Dorota nie sprawdza się jako osoba zarządzająca i z własnej woli odeszła z urzędu. Urząd musiał więc rozpisać nowy konkurs. Pan Zbyszek nie aplikował jednak na to stanowisko, już dawno zmienił pracę, w której został doceniony za swoje umiejętności i szybko awansował.

Pytania:

Jak oceniacie funkcjonowanie tego urzędu? Jakie jest prawdopodobieństwo, że sytuacja ta się nie powtórzy? Co można zrobić w danej sytuacji? Czy to działanie było nieetyczne? Co z innymi kandydatami, którzy aplikowali na to stanowisko? Jak inaczej mogły zostać wykorzystane pieniądze przeznaczone na dodatkową rekrutację? Czy możemy tu mówić o niegospodarności?

Studium przypadku – IV

Zofia Stawska, starszy komisarz skarbowy w Urzędzie Skarbowym w Warszawie, 25 czerwca 2010 r. była na wiecu kandydata na prezydenta Mirosława Kurowskiego. Jej przełożeni dowiedzieli się o tym z anonimu w grudniu. Jako dowód informator podał link do strony internetowej społecznego komitetu wyborczego Kurowskiego w Warszawie, gdzie pod nr 20 w deklaracji poparcia widniało jej nazwisko. Ponadto, w galerii ze zdjęciami z wiecu w dniu 25 czerwca 2010 r., zamieszczone zostało zdjęcie Zofii Stawskiej w towarzystwie kandydata na prezydenta.

Rzecznik dyscyplinarny US w Warszawie w marcu złożył wniosek do komisji dyscyplinarnej Izby Skarbowej w Warszawie o upomnienie Zofii Stawskiej. "Przybycie na miejsce wiecu wyborczego z bukietem kwiatów, przebywanie w jak najbliższym otoczeniu osoby kandydata może zostać odebrane jako jawne, publiczne popieranie tego kandydata" – uzasadnia.

Urzędnicze grozi od nagany do wydalenia ze służby.

Zgodnie z art. 78 ustawy o służbie cywilnej: "Członkowi korpusu służby cywilnej nie wolno publicznie manifestować poglądów politycznych". Zachowanie neutralności politycznej nakazuje też branżowy kodeks etyki.– Nie manifestuję poglądów politycznych w pracy. Na wiec poszłam po pracy. Nie ukrywam osobistej sympatii do tego akurat polityka – broni się Pani Zofia.

Według komisji Pani Zofia, starszy komisarz skarbowy w urzędzie skarbowym w Warszawie złamała art. 78 ustawy o służbie cywilnej. Mówi on, że „Członkowi korpusu służby cywilnej nie wolno publicznie manifestować poglądów politycznych”. Zofia Stawska otrzymała karę upomnienia - najniższą z możliwych.

- Uważam, że potraktowano mnie niesprawiedliwie. Nie może być tak, że nie mam podstawowych praw obywatelskich w demokratycznym kraju. Będę się odwoływać do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej Służby Cywilnej - powiedziała Zofia Stawska.

Proszę ocenić zachowania podmiotów w przedstawionym wyżej przypadku, proszę o zakwalifikowanie zachowań pod kątem prawnym i etycznym.

Studium przypadku – V

Krzysztof Sarmacki, z wykształcenia prawnik, radca Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, 15 stycznia 2008 r. był na konwencji partii „Młoda lewica”. Przełożony urzędnika dowiedzieli się o tym z serwisu społecznościowego 5 listopada 2010 r. Na prywatnym koncie urzędnika, opublikowane zostały fotografie Sarmackiego z działaczami politycznymi partii, wraz z komentarzami opisującymi fotografię „Ja, Mirek i Marek na konwencji Młodej Lewicy”. O sprawie został zawiadomiony rzecznik dyscyplinarny Ministerstwa, 23 listopada 2010 r. złożył wniosek do komisji dyscyplinarnej i zażądał dla urzędnika kary pieniężnej i nagany.

Zgodnie z art. 78 ustawy o służbie cywilnej: „Członkowi korpusu służby cywilnej nie wolno publicznie manifestować poglądów politycznych”. Zachowanie neutralności politycznej stanowi również zasadę etyki korpusu służby cywilnej, na gruncie nowego zarządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie wytycznych w zakresie przestrzegania zasad służby cywilnej oraz w sprawie zasad etyki korpusu służby cywilnej jest to § 17.

10 stycznia 2011 r. komisja dyscyplinarna uznała, że urzędnik naruszył art. 78 ustawy o służbie cywilnej. Mówi on, że „Członkowi korpusu służby cywilnej nie wolno publicznie manifestować poglądów politycznych”. Krzysztof Sarmacki otrzymał karę nagany i karę pieniężną w wysokości 500 zł.

Następnie 20 stycznia 2011 r. urzędnik odwołał się do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej Służby Cywilnej, w uzasadnieniu odwołał się do różnicy semantycznej pojęć „manifestować” z art. 78 ustawy o służbie cywilnej oraz pojęcia „wyraża” z art. 54 Konstytucji, kolejnym argumentem było wadliwe zastosowanie sankcji ustawowej. W oparciu o różnice między tymi sformułowaniami oraz katalog sankcji urzędnik argumentuje, że jest niewinny zarzucanego naruszenia ustawy i zarzuca formalną wadliwość postępowania podnosząc dodatkowo zarzuty przedawnienia.

Proszę ocenić zachowania podmiotów w przedstawionym wyżej przypadku, proszę o zakwalifikowanie zachowań pod kątem prawnym i etycznym, proszę ocenić sprawę merytorycznie i formalnie.